Ner 141. ROK 1840 PONIEDZIAŁEK 22 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Alojzego Gonz.

Imiona Sławiańskie
Jutro Domysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
	6	27" 5" 576	† 11, 2	4, 10	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
20	2	5, 085	† 15, 8	4, 53	„ „	Pochmurno	Deszcz
	10	5, 300	† 11, 7	4, 69	„ „	„	Deszcz
	6	6, 257	† 9, 7	3, 30	ZPn Zachodni mocny	Chmury	
21	2	6, 821	† 10, 4	3, 33	Północny mocny	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	10	6, 844	† 10, 2	3, 41	Pn Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— Petersburg (5 Czerwca). —

N. Pan raczył oznajmić ministrowi wojny, przez telegraf z Warszawy, iż Jego Cesarska Mość zwiedziwszy twierdzę Nowogieorgiewską, raczył być zupełnie zadowolony z przechodzących wszelkie oczekiwanie postępów robót, i że w dniu 21 maja o godzinie 11téj z rana, odbył się przegląd wojsk 1go korpusu piechoty, z którego Jego Cesarska Mość był nadzwyczajnie zadowolony, a szczególniéj z jazdy.

Nowo mianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze Wirtembergskim, Radca Stanu hrabia Medem, przeznaczony został do zostawania w tymże charakterze i przy jego królewskiéj Wysokości Wielkim Xięciu Hessko-Darmsztadskim.

— Paryż 4 Czerwca. —

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu 3 czerwca. Prefekt marynarki do ministra marynarki. W dniu 7 uderzyli Arabowie na obóz Ayn Turco, na zachód Setif. W czasie napadu 4,000 żołnierzy naszych niespodzianie wpadli z tyłu na szturmujących, kiedy tymczasem garnison wykonał na nich z frontu wycieczkę. Arabowie zostali pobici, zostawili oni 100 swoich na placu. My mamy 17 poległych i 37 ranionych. W dniu 15 obóz znowu silnie został napadnięty, nieprzyjaciel utracił 200 poległych a my mamy tylko jednego ranionego. Tegoż dnia przybył jenerał Galbois do Ayn Turco. W dniu 22 około 1,000 Arabów próbowało zdobyć obóz Arrech. Następnego dnia znaleziono w fosach 7 trupów. Te szczegóły przesłał mi komendant marynarki w dniu 30 maja.

— Dnia 5 Czerwca. —

Król przyjmował wczoraj w obecności xięcia Nemours, i adjutantów, byłego wielkiego marszałka pałacu cesarza, jenerała hr. Bertrand, który mu broń Napoleona złożył przy następującéj przemowie:

»Najjaśniejszy panie! życzenia cesarza zostaną nakoniec spełnione. Składając Waszéj Królewskiéj Mości powinszowanie, z powodu rezultatu; który w teraźniejszości i na przyszłość zaszczyt W. K. Mości przyno-

si, i który tak zgodny jest z życzeniami narodu i uczuciami Francuzów, jestem tylko echem powszechnéj wdzięczności. Mając oddać się stąd dla dopełnienia świętéj powinności; dziękuję W. K. Mości, za pozwolenie należenia do zaszczytnéj podróży na wyspę ś. Heleny.

Ta broń wielkiego Napoleona, którą ofiarowałem narodowi skoro zwłoki Napoleona na jego ziemię powrócą, jak odtąd własnością Francyi. N. Panie, twemu uroczystemu patrjotyczoemu rozporządzeniu winniśmy spełnienie ostatnich życzeń Napoleona, życzeń, które on na moje łono złożył, już na śmiertelném łożu, przy okolicznościach, których nigdy nie zapomnę. Najjaśniejszy Panie! składając hołd pamiętnemu aktowi sprawiedliwości, który W. K. Mość w sposób tak wspaniałomyślny spełniłeś, ożywiony uczuciem wdzięczności i ufności, oddaję W. K. Mości, tę sławną broń, która od tak dawnego czasu w ukryciu spoczywać musiała i którą wkrótce na grobie wielkiego wodza złożyć spodziewam się. Oby miecz bohatera mógł być świętem palladium dla Francyi!«

Król odpowiedział: »Przyjmuję w imieniu Francyi broń Napoleona, któréj strzeżeniem zaszczycony pan byłeś z jego ostatniéj woli. Będzie ona wiernie zachowaną aż do chwili w któréj ją złożę na pomniku jaki dlań przygotowuje się kosztem narodu. Uważam się za szczęśliwego, że dla mnie zachowaném było powrócić na ziemię Francyi zwłoki tego, który kronikom naszym tyle sławy dodał, i wypłacić dług naszéj ojczyzny otaczając grób jego wszelką należną mu czcią.

Broń ta składa się z pałasza, który Napoleon miał w bitwie pod Austerlitz i który odtąd wyłącznie prawie nosił, z dwóch par bogato zdobnych pistoletów olstrowych, z miecza, który niósł na polu majowém, szabli która kiedyś należała do Jana Sobieskiego, i sztyletu który papież darował wielkiemu mistrzowi kawalerów maltańskich La Valette. Te bronie tymczasowo aż do ukończenia mającego się wznieść pomnika, złożone będą w skarbcu królewskim.

— Madryt 24 *Maja.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych minister sprawiedliwości i łaski oświadczył, iż upoważnionym jest przez królowę rejentkę do oświadczenia iż zamierzona podróż królowéj postanowioną została za poradą lekarzy, ale jeszcze stanowcze postanowienie w tym względzie nie zostało powzięte; skoro to się stanie, kortezy będą o tém zawiadomione, albowiem królowa zupełne w nich pokłada zaufanie.

Z Walencyi piszą 19 z. m. Cabrera znajdował się w d. 11, z pięciu batalionami aragońskiemi, jednym batalionem z Taria i 4—500 końmi w Rossel. Utrzymują że otrzymał posiłki od katalońskiéj armii, ponieważ już więcéj niż dwa tygodnie bawi w okolicy Vinaroz, mniemają przeto, że albo oczekuje wylądowania, albo sam ma zamiar wsiąść na okręt.

— Dnia 19 *Maja.* —

Zamierzona podróż królowéj rejentki i Donny Izabelli, do wód w Caldos pod Barceloną, od wczoraj jest głównym przedmiotem rozmów i we wszystkich klassach ludności wielki ruch sprawiła. Następujące wiadomości w tym przedmiocie zdają nam się być najprawdziwszemi. Wiadomo że młoda królowa cierpi uporczywą chorobę skórną, zwaną Herpes, któréj wszelkie dotąd używane środki lekarskie nie mogły poradzić. Przed trzema miesiącami słabość ta tak się pogorszyła, że pacyentka nie mogła wyjeżdżać z pałacu. W takich okolicznościach zalecają lekarze użycie kąpieli siarkowych i morskich. Z tego powodu Królowa powołała przed kilku dniami ministrów na radę, objawiła im zdanie lekarzy i oświadczyła iż ma zamiar towarzyszyć swojéj córce do Barcelony. Ministrowie zadziwieni byli tém oświadczeniem, ale kiedy pan Arazola oświadczył, że podróż królowéj znajdzie wiele przeszkód, królowa przerwała mu, oświadczając że wzywa ich tylko aby naradzali się nad tém co już jest postanowione. Myśl, że królowa opuści Madryt przestraszyła ministrów i moderatystów. Obawiają się oni powstania w chwili wyjazdu Królowéj, któreby mogło zagrozić ich życiu: Gdyby tak się nawet nie stało przynajmniéj królowa wpadnie zupełnie w ręce Espartera, który po zdobyciu Morelli oczekiwać ją będzie w Saragossie. Te to obawy powodują stronnictwo umiarkowanych do powstania przeciw wyjazdowi królowéj. Jak dalece obawy te są sprawiedliwe, czas musi okazać. To pewna, że gabinet i jego stronnictwo nie pochwalają projektu podróży.

— Konstantynopol 13 *Maja.* —

Podług raportów z Alexandryi, 8 maja, saraza szerzy się tam okropnie; codziennie umiera około 20 osób. W arsenale, w koszarach, w obozie, a nawet na flocie oka-

zała się. Mehmed Ali oddalił się do pałacu Moharym Beja, straciwszy sześciu z swoich domowników. W Kairze Damanhir i Affe panuje także. Wrzący wiatr Samum przeniósł je w mgnieniu po Egipcie. Mimo tych okropnych nieszczęść Mehmed Ali nie zaprzestaje przygotowań do wojny, w ostatnich dniach powołał do gwardyi narodowéj, professorów arabskich i uczni w Kairo.

Rozmaitości.

Różnica między jeniuszem a rozumem.

Człowiek z jeniuszem może się obejść bez świata, ale czemuż świat nie obejdzie się bez rozumu i bez talentu. Człowiekowi z jeniuszem przychodzi z wielką trudnością być człowiekiem światowym. Samotność jest jego światem, przezco niejaka surowość w jego obejściu powstaje, która nieraz do dziwactwa i odmiennego zdania prowadzi. Nikt bezkarnie nad drugich się nie wzniesie! Odrębny smak, dziwiące pomysły, roztargnienie, a czasem nawet zapomniałość, są haraczem, który jeniusz płaci. Powiedzieć można, iż jeniusz jest bryła złota, szorstką krustą pokryta, która się z trudnością upowszechnia; przeciwnie zaś rozum świecącą, zdawkową monetą, która jest wszędzie w obiegu. — Człowieka z jeniuszem mógłbyś znaleść we wszystkich stanach, w każdym wieku i w każdym kraju; ale też są tak barbarzyńskie i ciemne wieki, w których gruba mgła blask ich przyćmiewa. Jakoż rzadko się zdarza, aby najwięksi od czasu do czasu pojawiający się na ziemi jeniusze, do téj sfery się wznieśli, jaka dla nich jest przeznaczoną. Newtony, Rafaele zeszli z tego świata niebędąc znani, i nie poznawszy się nawet sami na sobie. Sama tylko natura wypieszcza jeniusze na swoim łonie, ale ileż różnorodnych okoliczności zjednoczyć się nie musi dla wydobycia ich z gnuśności i postawienia na widni! W braku tych środków, téj pomocy, gasną dla świata. — Władze rozumu, mają wszędzie swój klimat; zależą one mniéj od okoliczności zewnętrznych. Natura niemi obdarza, a wychowanie je rozwija, czytanie ukształca, nadaje wprawę, rozszerza ich zakres, a znajomość świata do dojrzałości je przyprowadza.

— Ludwik Drucker handlarz win w Berlinie, znany z dowcipnych facecyj któremi częstuje swoich gości, niedawno ogłosił w pismach następujace uwiadomienie:

»Szanowna pijąca wino publiczności. Mianowicie wina i krwi chciwi mieszkańcy Berlina! Ponieważ obłaskawienie dzikich zwierząt jest teraz w modzie, postanowiłem wprowadzić je przy moich wieczornych rozrywkach. Jutro w mojém mieszkaniu po pierwszy raz przedstawione będą wielkie menażeryjne sceny z rozlewem krwi i bez takowego. Ja sam ukażę się w kostiumie, jako van Amburg drugi i stoczę walkę z trzema upieczonemi dzikiemi kaczkami, z któréj zwycięzko ale nie syto wyjdę. Następnie aby nie obrazić delikatności nerwów obecnych osób, zarzniętem zostanie po za sceną prosię; poczém obecni, będą mogli na scenie odbywać walki z wielkiemi *boa constrictor* z rodzaju blutwurstów, przezemnie udresowanych. Daléj idzie wielkie zajmujące intermezzo, okropna, przerażająca walka dwóch dzikich kotów, recenzenta i autora, którzy po kilku tuzinach udzielonych sobie na wzajem razów, pogodzą się przy butelce *Chateau Margot*: »Wielka finałowa gruppa. Moja primadonna, odśpiewa przed ogromnym bengalskim tygrysem (malowanym) aryę z *Normy*, a ten bengalski Tygrys, jakby był elegantem wyższego tonu, sprawiać się będzie podczas śpiewu cicho i spokojnie. Przez tę ostatnią sztukę chcę okazać szanownéj publiczności, że do najwyższego stopnia doprowadziłem naukę obłaskawienia dzikich zwierząt. Na większe uczczenie téj wielkiéj uroczystości przedawany będzie w kassie dobrze trafiony portret van Amburga jak głowę swoję kładzie w paszczę hyeny, a to po 6 srebrnych groszy.

Raz jeszcze zapraszam lubowników strasznie pięknych scen natury, dobrych blutwurstów i aromatycznych win, aby mię jutro obecnością swoją zaszczycili. Że od jutra za tydzień przygotuję nowe rozrywki, to się samo z siebie rozumie.

Louis Drucker, inaczéj
van Amburgh II dziki
w Berlinie Poststrasse Nr. 5.

— Chemia uczyniła wynalezek, który pewnéj bardzo szanownéj professyi najokropniejszą klęską zagraża. Przekonano się, iż siarka *balcium* jest doskonałym surrogatem do golenia. Obmazawszy cienko tą siarką

włosami pokryte miejsce, nie minie chwil kilka, a włosy całkiem zlezą, przyczém skóra bynajmniéj uszkodzoną nie będzie, poczém zmywszy tę massę wodą, pokaże się miejsce tak czyste, jak gdyby ją najzręczniejszy balwierz ogolił.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:
Od dnia 21 do dnia 22 Czerwca.
Boholjubow Bartłomiéj radca ces. ross., Dembieńska Amelia hr., Wielowiejski Henryk ob., z Polski.
Wyjechali z Krakowa.
Gedroyć Julian xiążę, Sadowski Napoleon ob., do Polski; — Błeszyński Ludwik, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

OGŁOSZENIE KONKURSU

Na katedrę Archeologii, Hermeneutyki i Introdukcyi do pisma ś. starego i nowego testamentu, Exegetyki, starego i nowego testamentu i języków wschodnich w Uniwersytecie krakowskim.

Niniejszém w imieniu Senatu Akademickiego w Krakowie podaje do publicznéj wiadomości, iż końcem obsadzenia katedry Archeologii, Hermeneutyki i Introdukcyi do pisma ś. starego i nowego testamentu, Exegetyki, starego i nowego testamentu z obowiązkiem wykładania tych przedmiotów w języku łacińskim, wraz z językami wschodniemi po 10 godzin na tydzień, według autora statutem przepisanego, z pensyą złp. 4,000 rocznie, otwiera się konkursowy popis.

Życzący sobie otrzymać tę katedrę winien podać prośbę do Rektora Uniwersytetu najpóźniéj na dzień 19 września r. b. z załączeniem do niéj następnjących dowodów: 1) metryki; 2) biegu życia 3) dyplomu doktorskiego z Wydziału Teologicznego otrzymanego w krakowskim lub innym uniwersytecie należącym do państwa jednego z trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów kraju tutejszego; 4) zaświadczenie z odbytych wszystkich nauk dla Wydziału Teologicznego przepisanych.

Następnie kandydaci, którzy po przejrzeniu przez Senat Uniwersytecki próśb ich i dowodów za ukwalifikowanych do ubiegania się uznani będą, wezwani zostaną od Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nieodmiennie na dzień 30 październik r. b. piśmiennie, a na dzień 31 t. m. i roku ustnie w języku na początku wspomnionym.

Kraków dnia 20 czerwca 1840 r.

Sekretarz Uniwersytetu
(1r.) *Czaputowicz.*

Nro 1176.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich prawo mających; aby w przeciągu trzech miesięcy postarali się w drodze właściwéj o wprowadzenie w posiadanie massy Wojciecha Dębczyńskiego już od roku 1806 w kraju tutejszym nieobecnego, i o którym żadnéj dotąd nie ma wiadomości, po upływie bowiem powyższego terminu bezskutecznie, Skarb publiczny wprowadzonym zostanie w posiadanie tymczasowe majątku tegoż Wojciecha Dębczyńskiego składającego się z summy 541 złp. 23 gr. w depozycie sądowym zostającéj z summy 66 złp. 20 gr. na domu pod L. 519 zabezczonéj i z summy 405 złp. 25 gr. przez Marcina Schironia z depozytu wypożyczonéj.

Kraków d. 16 maja 1840 r.

Sędzia prezydujący
DUDREWICZ.
(2r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

W dniu 23 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, bydło i trzoda na wale targowym, zaś o godzinie 11 przed południem konie na targowisku końskim to jest na Kleparzu w drodze exekucyi sądowéj jako zajęte przez publiczną licytacyą sprzedanemi zostaną, chęć kupna mający zgłosić się zechce.

Kraków dnia 17 czerwca 1840 r.

Ludwik *Będziszewski* Kom. Sąd.